

Komunizm był fotogeniczny

Najsłynniejsza bodaj dziennikarska fotografia ze stanu wojennego, która pokazuje transporter opancerzony na tle budynku kina „Moskwa” z billboardem reklamującym film „Czas apokalipsy”, została opublikowana w „Newsweeku”. - To zdjęcie zrobiłem w drugim dniu stanu wojennego, gdy wszyscy się baliśmy - nie wiedzieliśmy, co będzie dalej, strach było być na ulicy, a o fotografowaniu nawet nie ma co mówić - wspomina Chris Niedenthal. - Był duży mróz, a ja spościłem się ze stresu. Skryłem się gdzieś na klatce schodowej, wiedziałem, że robię dobre zdjęcie, ale nie myślałem, że przejdzie ono do historii.

Fotografia trafiła do redakcji „Newsweeka”, wywieziona z Polski do Berlina przez obcokrajowca. Sam Niedenthal bał się wyjeżdżać z kraju z obawy, że nie zostanie wpuszczony z powrotem.

Jego zdaniem fotoreporterowi potrzebny jest i talent, i dobry sprzęt, ale szczęście jest na pierwszym miejscu. I trzeba umieć je wykorzystać. - Poza tym, warto robić zdjęcia, bo za ileś lat, w przyszłości, mogą być ważnym dokumentem minionych czasów. Gdy dziś robię zdjęcie, może ono nie być ciekawe, ale po czasie może stać się świetnym dokumentem - mówi fotoreporter.

Czy zdawał sobie, że fotografuje historię? Zwykle było tak, że dostawał zamówienie na zdjęcia z określonego wydarzenia i nie zawsze od razu stawały się one historyczne. - Ale gdy doszło do pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce, było wiadomo, że to historia - wspomina autor prac eksponowanych w Muzeum Miasta Łodzi. - Podobnie było z upadającym murem w Berlinie. I ze strajkiem w stoczni im. Lenina w Gdańsku w 1980 roku. Już drugiego dnia wiedziałem, że to jest wydarzenie ważne dla przyszłości.

Dziś, dzięki powszechności cyfrowych technologii, niemal każdy może być „fotoreporterem” i to, zdaniem Niedenthala, jest bardzo dobre, bo zdjęć dokumentujących życie powinno powstawać jak najwięcej. - Oczywiście trzeba pamiętać o nieprzekraczaniu granic intymności - zastrzega fotograf - ale gdy dzieje się coś interesującego, osoba bystra może nawet telefonem zrobić zdjęcie, które pójdzie na cały świat. Staram się zawsze mieć przy sobie aparat fotograficzny.

Fotoreporterzy na całym świecie robią zdjęcia politykom i znanym ludziom, ale według Chrisa Niedenthala najciekawsze są zdjęcia anonimowych osób w codziennych sytuacjach, z ładunkiem emocjonalnym, które nabierają wartości po trzydziestu, czterdziestu latach. Dziś fotografuje głównie demonstracje i protesty, a z perspektywy czasu uważa, że socjalizm był ciekawszy do fotografowania. - To była pełna abstrakcja. Ówczesną brzydotę łatwiej było sfotografować, komunizm był fotogeniczny - wyjaśnia. - Nowoczesność jest trudniejsza i mniej ciekawa do fotografowania.

Wystawa „Niedenthal” w Muzeum Miasta Łodzi prezentuje ponad 200 zdjęć z liczącego setki tysięcy zdjęć archiwum autora, który jest synem polskich emigrantów, urodził się w 1950 roku w Londynie i fotografował od dziecka, rozwijając pasję podczas pobytów u krewnych w Polsce.

W wieku 23 lat przyjechał na kilka miesięcy do Polski i został tu do dziś. Początkowo dokumentował Polskę Gierka jako wolny strzelec. W 1978 roku rozpoczął blisko pięcioletnią współpracę z „Newsweekiem”. W 1978 roku, po wyborze Karola Wojtyły na papieża, Niedenthal był pierwszym fotoreporterem, który zrealizował reportaż w Wadowicach, rodzinnym mieście Ojca Świętego. W kolejnym roku, podczas pielgrzymki papieża do ojczyzny, wykonał zdjęcie, które trafiło na okładkę „Newsweeka”. Chris Niedenthal był także pierwszym zagranicznym fotoreporterem wpuszczonym

do Stoczni Gdańskiej podczas strajku w 1980 roku. W 1984 roku „Newsweek” po raz pierwszy wysłał Niedenthala poza Polskę: fotografował w Budapeszcie, Pradze i Moskwie. W styczniu 1985 został fotoreporterem „Time” na Europę Wschodnią. W sierpniu 1986 ukazał się numer „Time” z okładkowym zdjęciem Jánosa Kádára, za które fotoreporter otrzymał World Press Photo w kategorii „People in the News”. Niedenthal jest autorem ważnych społecznie projektów fotograficznych: „Tabu. Portrety nieportretowanych” i „PracujeMy” – o dzieciach i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną. W 2001 roku wspólnie z Tadeuszem Rolke zrealizował wystawę „Sąsiadka” (o relacjach polsko-żydowskich i tolerancji wobec „obcych”), która została pokazana w warszawskiej Zachęcie. W lutym 2008 na wystawie „Listy do syna” zaprezentował portrety matek i ich dzieci z zespołem Downa.

Wystawa „Niedenthal” podsumowuje 50 lat działalności fotoreportera. Oprócz świetnych zdjęć, opatrzonych komentarzami autora, są na niej także oryginalne okładki magazynu „Time”, artykuły ilustrowane zdjęciami, koperty zaadresowane do zagranicznych redakcji i aparaty fotograficzne. Wśród nich pierwsza „cyfrowka” Niedenthala, który przyznaje się, że przez długi czas nie chciał zamienić „filmu” na „cyfrę”, a tradycyjną laboratoryjną obróbkę zdjęć poleca jako doświadczenie każdemu młodemu adeptowi fotografowania.

Wystawa będzie dostępna do 17 grudnia.

Bogumił Makowski